



The Holy See

29 sierpnia 2006 r.

Mój testament duchowy

Kiedy w tej późnej godzinie mojego życia spoglądam wstecz na dziesiątki przeżytych lat, widzę po pierwsze, jak wiele mam powodów do dziękowania. Przede wszystkim dziękuję Bogu, dawcy wszelkich dobrych darów, który dał mi życie i prowadził mnie przez różne chwile zamętu; podnosił mnie za każdym razem, gdy zaczynałem się potykać, i zawsze na nowo obdarzał mnie światłem swego oblicza. Z perspektywy czasu widzę i rozumiem, że nawet ciemne i uciążliwe odcinki tej drogi służyły mojemu zbawieniu, i że to właśnie na nich On dobrze mnie prowadził.

Dziękuję moim rodzicom, którzy dali mi życie w trudnych czasach i za cenę wielkich wyrzeczeń, z miłością stworzyli mi wspaiały dom, który jak jasne światło rozświetla wszystkie moje dni aż do dzisiaj. Jasna wiara mojego ojca nauczyła nas, dzieci, wierzyć, i jak drogowskaz stała zawsze mocno podczas zdobywania przeze mnie wiedzy naukowej; głęboka pobożność i wielka dobroć mojej matki stanowią dziedzictwo, za które nigdy nie będę w stanie wystarczająco podziękować. Moja siostra przez dziesiątki lat pomagała mi bezinteresownie i z życzliwą troską; mój brat jasnością swoich sądów, energiczną stanowczością i pogodą serca zawsze torował mi drogę; bez tego jego stałego poprzedzania mnie i towarzyszenia mi nie mógłbym znaleźć właściwej drogi.

Z serca dziękuję Bogu za wielu przyjaciół, mężczyzn i kobiety, których zawsze stawał u mojego boku; za współpracowników na wszystkich etapach mojej drogi; za nauczycieli i uczniów, których mi dał. Z wdzięcznością powierzam ich wszystkim Jego dobroci. I chcę podziękować Panu za moją piękną ojczyznę u podnóża Alp Bawarskich, w której zawsze widziałem prześwitujący blask samego Stwórcy. Dziękuję mieszkańcom mojej ojczyzny, ponieważ w nich wciąż na nowo mogłem doświadczać piękna wiary. Modlę się, aby nasza ziemia pozostała ziemią wiary, i proszę was, drodzy rodacy — nie dajcie się odwieść od wiary. I na koniec dziękuję Bogu za całe piękno, którego mogłem doświadczyć na wszystkich etapach mojej drogi, a zwłaszcza w Rzymie i we Włoszech, które stały się moją drugą ojczyzną.

Wszystkich, których w jakikolwiek sposób skrzywdziłem, z serca proszę o przebaczenie.

To, co powiedziałem wcześniej do moich rodaków, mówię teraz do wszystkich, którzy w Kościele zostali powierzeni mojej posłudze: trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zwieść! Często wydaje się, że nauka — z jednej strony nauki przyrodnicze, a z drugiej badania historyczne (zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego) — są w stanie zaferować niepodważalne wyniki, sprzeczne z wiarą katolicką. Od dawna byłem świadkiem przemiany nauk przyrodniczych i mogłem stwierdzić, że zniknęły pozorne pewniki przeciwne wierze, okazując się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi, tylko pozornie należącymi do nauki; podobnie zresztą właśnie w dialogu z naukami przyrodniczymi wiara nauczyła się lepiej rozumieć granicę zakresu swoich twierdzeń, a więc swoją specyfikę. Już od sześćdziesięciu lat towarzyszę drodze teologii, w szczególności nauk biblijnych, i widziałem, jak wraz z następowaniem po sobie różnych pokoleń upadają tezy, które wydawały się niewzruszone, okazując się jedynie hipotezami — pokolenie liberałów (Harnack, Jülicher itd.), pokolenie egzystencjalistów (Bultmann itd.), pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z plątaniny hipotez wyłaniała się i znów się wyłania racjonalność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem — a Kościół, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami, jest naprawdę Jego ciałem.

Na koniec pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan, mimo wszystkich moich grzechów i niedoskonałości, przyjął mnie do wiecznego mieszkania. Wszystkie powierzone mi osoby obejmuję dzień po dniu moją płynącą z serca modlitwą.

Benedictus PP XVI

L'Osservatore Romano, Wydanie Polskie, ROK XLII, Numer 1 (449) 2023, str. 8.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana